

Krzysztof Dąbrowski

Muzea archeologiczne a działalność konserwatorska

Ochrona Zabytków 31/4 (123), 232-235

1978

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

MUZEA ARCHEOLOGICZNE A DZIAŁALNOŚĆ KONSERWATORSKA

Administracyjna reorganizacja kraju w 1975 r. zapoczątkowała nowy rozdział w historii muzealnictwa i konserwatorstwa archeologicznego¹. Znacznie zwiększyła się kadra konserwatorów zabytków, a po raz pierwszy w tym właśnie okresie powoływani byli na te odpowiedzialne stanowiska w niektórych nowych województwach także i archeolodzy. W krótkim też czasie pokazali, iż w wypełnianiu niełatwych obowiązków konserwatorskich w niczym nie ustępują historykom sztuki lub architektom, z których poprzednio rekrutowali się głównie wojewódzcy konserwatorzy zabytków. Proces umacniania się kadry konserwatorskiej jest w toku. Rozbudowuje się sieć wojewódzkich Biur Dokumentacji Zabytków oraz oddziałów PP Pracownie Konserwacji Zabytków, a w ich obrębie Pracowni Archeologiczno-Konserwatorskich. Jest sprawą oczywistą, że poczynania konserwatorskie na terenie obecnych województw, kilkakrotnie mniejszych od dawnych, są skuteczniejsze, a sprawowanie opieki nad zabytkami — prostsze, skoro z działań administracyjnych wyeliminowany został jeden — powiatowy — szczebel.

Reformę administracyjną kraju pozytywnie odczuło też muzealnictwo archeologiczne, gdyż wraz z tworzeniem nowych muzeów okręgowych zarysowały się perspektywy powstania w ich obrębie działów archeologicznych. W konsekwencji więc wzrosły szanse na racjonalne nasycenie fachową kadrami archeologiczną także i tych obszarów kraju, które dawniej pozostawały na uboczu poważniejszych badawczo-muzealnych zainteresowań i nie miały szans na przyciągnięcie specjalistów. Równocześnie zaś z każdym rokiem obserwowano, jak w ośrodkach archeologicznie najsilniejszych powiększa się liczba absolwentów daremnie poszukujących zatrudnienia w wybranym przez siebie zawodzie. Reforma administracyjna kraju stworzyła wiele możliwości dla ludzi nie lękających się przejściowych trudności, którzy archeologiczną karierę obrali z zamiłowania. Z praktyki wiadomo dobrze, że stanowiska w tzw. terenie — w służbie konserwatorskiej, muzeach regionalnych lub okręgowych, nakładają na ogół obowiązki trudniejsze niż asystentury w dużych muzeach specjalistycznych lub placówkach Instytutu Historii Kultury Materialnej PAN. Praca w terenie, w oderwaniu od własnego środowiska, nauczycieli, starszych kolegów, utrudnia zasięganie porady, odwoływanie się do pomocy kolektywu. Wymaga samodzielnego podejmowania decyzji nie tylko natury fachowej, lecz także organizacyjnych i administracyjnych, wymaga zżycia się ze środowiskiem miejscowym, od którego postawy zależy w dużej mierze sukces. Można wskazać bardzo wiele przykładów, jakimi doniosłymi osiągnięciami naukow-

mi i organizacyjnymi chlubią się ci wszyscy, którzy zwiążali swoje pasje i umiłowanie zawodu z powierzonym im pieczy terenem. Jednym z najznakomitszych takich przykładów, godnym naśladowania przez wszystkich — to działalność Danuty i Jana Jaskanisów w Białostockiem, gdzie dzięki ich pracy na surowym korzeniu powstał i rozwinął się silny, ceniony w kraju i poza jego granicami ośrodek archeologiczny, o stale wzrastającej liczebnie, dynamicznej kadrze. Na tle tych zjawisk optymistycznych zarysowały się, co rzecz zrozumiała, także i trudności, które jednak stopniowo przezwyciężano, z tym większym powodzeniem, jeśli nad racje lokalne pierwszeństwo dawano interesowi ogólnemu.

Oczywistym nieporozumieniem były, na szczęście krótkotrwałe, próby ograniczenia działalności wykopaliskowej muzeów archeologicznych li tylko do obszaru ich macierzystych województw. Sytuacja taka, będąca po części wynikiem ambicji lokalnych, po części zaś wynikiem nieporozumienia przez czynniki administracyjne zadań muzeów specjalistycznych, godziła w istotę ich merytorycznej działalności. Nie tylko bowiem każde muzeum archeologiczne, a mamy ich w kraju sześć (Warszawa, Kraków, Wrocław, Poznań, Łódź, Gdańsk), lecz także muzea narodowe i okręgowe, zatrudniające kilku archeologów, powinny mieć statutowo zagwarantowane prawo prowadzenia badań wykopaliskowych na obszarze całego kraju (oczywiście po uzyskaniu zgody terenowo właściwego wojewódzkiego konserwatora zabytków oraz po porozumieniu się z muzeum działającym w danym województwie) oraz poza jego granicami. Bez takiego uprawnienia trudno byłoby muzeom skupiającym około 40% krajowej kadry archeologicznej w sposób racjonalny uzupełniać zbory dla celów wystawienniczo-dydaktycznych, realizować tematy naukowe, wynikające z zainteresowań indywidualnych lub zespołowych, a wreszcie, co może najważniejsze, skutecznie podejmować archeologiczne badania ratownicze. Dotychczasowy dorobek badawczy archeologów zatrudnionych w muzealnictwie — jak łatwo można się przekonać czytając kolejne roczniki „Informatora Archeologicznego” — jest bardzo duży. Wyzyskiwany jest szeroko w syntezach prądziejów ziem polskich, w uniwersyteckiej działalności dydaktycznej, nie mówiąc już o korzyściach, jakie osiąga zeń całe społeczeństwo zwiedzając wystawy, rezerwy, uczestnicząc w różnorodnych formach popularyzacji odległych w czasie dziejów ziem ojczystych².

Działająca pod przewodnictwem dyrektora Instytutu Historii Kultury Materialnej PAN komisja międzyresortowa, opiniująca zezwolenia na prowadzenie badań

¹ Z. Rajewski, *Muzealnictwo i konserwatorstwo archeologiczne w XXV-leciu PRL*, „Wiadomości Archeologiczne”, t. XXVI, z. 1, 1971, s. 5.

² Wyrazem poważnych zainteresowań i wkładu muzealnictwa do badań nad przeszłością Polski może być m.in. książka pt. *Początki i rozwój Starego Miasta w Poznaniu*, wydana przez Muzeum Archeologiczne w Poznaniu w 1977 r.



1. Biskupin, rezerwat archeologiczny

1. Biskupin, archaeological reserve

wykopaliskowych, stanowi ważny czynnik w zakresie koordynacji terenowej działalności wszystkich placówek archeologicznych w kraju, nadawania rangi priorytetowej zadaniom szczególnie pilnym i ważnym.

Współpraca muzeów archeologicznych lub działów archeologicznych muzeów narodowych, okręgowych i regionalnych z konserwatorami ma wszelkie szanse rozwijać się w płaszczyźnie dobrze pojętego partnerstwa. Współdziałanie służb muzealnych i konserwatorskich było myślą przewodnią Zarządu Muzeów i Ochrony Zabytków Ministerstwa Kultury i Sztuki, który nie szczędził inicjatyw oraz prac organizacyjnych dla zespolenia wysiłków obu pionów w celu jak najskuteczniejszej realizacji ustawy *O ochronie dóbr kultury i o muzeach*. Działalność na polu ochrony zabytków archeologicznych jest nie do pomyślenia bez współdziałania muzeów. Zakres problemów jest szeroki, obejmuje m.in. takie zagadnienia, jak organizowanie wykopalisk ratowniczych, przechowywanie i konserwacja uzyskanych materiałów zabytkowych, popularyzowanie osiągniętych wyników wśród społeczeństwa, udostępnianie fachowcom materiałów i dokumentacji, publikowanie sprawozdań z badań oraz monografii poszczególnych stanowisk.

W ostatnich latach szczególnie wyraziście zarysowały się trudności piętrzące się przed muzealnictwem w zakresie magazynowania zbiorów, publikacji wyników badań oraz konserwacji zabytków. Potrzebę rozbudowania sieci magazynów archeologicznych podnosił Z. Rajewski w artykule oceniającym osiągnięcia muzealnictwa i konserwatorstwa archeologicznego w dwudziestopięcioleciu PRL³.

Trzecią, nie mniej ważną od obu poprzednich bolączką jest raptowny odpływ kadry konserwatorów zabytków z muzeów, powodowany z jednej strony przechodzeniem na emeryturę ludzi zasłużonych w tej dziedzinie, o bogatym doświadczeniu zawodowym, a z drugiej — niekorzystną siatką płac obowiązującą w muzealnictwie, która praktycznie wyklucza racjonalny nabór niezbędnych muzeom konserwatorów. W najbliższym czasie grozi nam smutna perspektywa, iż będziemy świadkami niszczenia zabytków przechowywanych w zbiorach muzealnych, bez możliwości poddania ich zabiegom konserwatorskim we własnych, często wcale nie najgorzej wyposażonych pracowniach i laboratoriach. Próby skoordynowania poczynań na tym tak ważnym odcinku

³ Z. Rajewski, op. cit., s. 11—12.

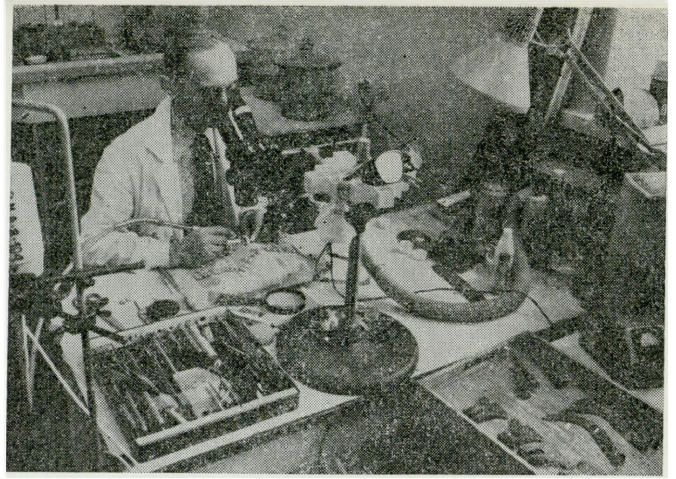


2. Prace przy rekonstrukcji ceramiki w Pracowni Konserwatorskiej Państwowego Muzeum Archeologicznego w Warszawie

2. Works on the reconstruction of ceramics in the Conservation Workshop of the State Archaeological Museum in Warsaw

przez zainteresowane placówki archeologiczne nie znalazły, jak dotychczas, szerszego oddźwięku⁴. Czynnikiem utrudniającym uzdrowienie sytuacji w tym zakresie są różnice w placach występujące w resorcie kultury i sztuki, które sprawiają, że pracownicy z muzeów przenoszą się coraz częściej do PP Pracowni Konserwacji Zabytków.

Postulując przyznanie muzeom archeologicznym oraz działom archeologicznym muzeów narodowych i okręgowych stosownych statutowych uprawnień, nie można pominąć ważnego faktu, który już dzisiaj kształtuje w poważnym stopniu nasze działanie w dziedzinie ochrony archeologicznych dóbr kultury. Mam na myśli udział muzeów (coraz powszechniejszy) w kształceniu uniwersyteckim — kursowym i podyplomowym, kadry archeologicznej, konserwatorów, służb technicz-



3. Konserwacja zabytków metalowych w Pracowni Konserwatorskiej Państwowego Muzeum Archeologicznego w Warszawie (wszystkie zdjęcia: T. Biniewski)

3. Conservation of metal art objects in the Conservation Workshop of the State Archaeological Museum in Warsaw

nych. Szkolenie to, w którym np. Państwowe Muzeum Archeologiczne służy pomocą wszystkim ośrodkom w kraju, z każdym rokiem nabiera rozmachu. Istotną jego zaletą jest uczenie praktycznego postępowania z zabytkami — ich inwentaryzacja, konserwacja, ekspozycja, a wreszcie publikacja. Wielu doświadczeń, jakie zapewniają zajęcia muzealne, niepodobna zdobyć poza pracowniami i magazynami tego właśnie pionu archeologicznej działalności z powodów zupełnie oczywistych. Muzea wreszcie, chyba jak żadne placówki archeologiczne, są w swojej działalności przykładem kompleksowości w traktowaniu naszej dziedziny wiedzy — bez badań o charakterze naukowym nie byłoby wystaw, publikacji, odczytów, bez trudu konserwatorów specjalistów ginęłyby bezcenne przedmioty wydobyte w trakcie wykopalisk, bez pomocy kadry muzealnej rokrocznie ulegałyby całkowitemu zniszczeniu setki stanowisk archeologicznych.

Obecna sytuacja w dziedzinie muzealnictwa i konserwatorstwa archeologicznego wskazuje wyraźnie, iż współdziałanie stanowi o sile obu służb i rokuje sukces takich przedsięwzięć, jak archeologiczne zdjęcie Polski, które stawia gigantyczne zadania przed wszystkimi polskimi archeologami.

doc dr hab. Krzysztof Dąbrowski
Państwowe Muzeum Archeologiczne
Warszawa

⁴ T. Stańczuk-Różycka, J. Miśkiewicz, *Zagadnienie zaplecza konserwatorsko-badawczego Warszawskiego Ośrod-*

ka Archeologicznego, „Wiadomości Archeologiczne”, t. XL, z. 2, 1975, s. 272.

The author reviews the situation that arose in Poland in 1975 in the field of the protection of cultural values after a change in the administrative structure. He points out that an increase in the number of conservators and opening of new district museums are favourable phenomena, thanks to which there will be a more even distribution of professional archaeologists throughout Poland. For voivodship conservators of historic monuments the museums are an essential base of personnel, storehouse and conservators' reserves. Here, a close cooperation is a guarantee of successes in the protection of archaeological cultural values.

Archaeological as well as national and district museums with proper archaeological sections should, in the author's opinion, have statutory rights to carry out excavation studies on the whole territory of Poland and abroad.

Museums play an ever growing role in educating archaeological specialists including those engaged in conservation works. An alarming symptom noticed in recent years is the outflow of conservation experts from museums. The author finds a rise in their earnings to be an extremely urgent question.

RYSZARD MAZUROWSKI

PROBLEMY ARCHEOLOGICZNYCH BADAŃ RATOWNICZYCH NA TERENACH WIELKICH INWESTYCJI*

Jednym z podstawowych problemów współczesnej ochrony zabytków jest pogłębiająca się sprzeczność pomiędzy coraz szybszym wzrostem czynników powodujących niszczenie substancji zabytkowej a niedostatkami koncepcji, metod i środków przeciwdziałania. Zjawisko to, łatwe do dostrzeżenia przede wszystkim w odniesieniu do architektury, ma jednak zasięg znacznie szerszy. Nie waham się twierdzić, że najbardziej drastyczne konsekwencje tego stanu rzeczy dotyczą tej grupy zabytków, które ukryte przed wzrokiem ludzkim mają utrudniony dostęp do świadomości społecznej.

Nie znamy liczby wszystkich stanowisk archeologicznych na ziemiach polskich. Stanowiska znane, nie wspominając o przebadanych, stanowią znikomą część całości. Można wszakże na podstawie niewielkich i nielicznych dobrze rozpoznanych obszarów pokusić się o pewne oszacowanie. Wynika z niego, że na terenach naszego kraju znajduje się od 0,5 do 1,5 miliona stanowisk¹. Miejmy nadzieję, że planowane na najbliższe dziesięciolecie archeologiczne zdjęcie Polski dojdzie do skutku i zweryfikuje to przypuszczenie. Niezależnie od szczegółowego wyniku należy stwierdzić, że ziemia nasza kryje ogromny nie ujawniony jeszcze zasób źródeł, jedynych dla poznania dawnej i najdawniejszej historii.

Pogląd, że zasób ten z racji właściwych sobie warunków zalegania pozostaje nienaruszony, jest całkowicie błędny. Zdecydowana większość stanowisk znajduje się w obrębie dolin rzecznych, najczęściej w krawędziowych partiach teras i wysoczyzn. Stanowiska w głębszych

partiach teras i poza dolinami również faworyzują ekspozowane formy terenowe. Wiele przyczyn, mniej lub bardziej przekonująco objaśnionych przez gleboznawców i geomorfologów, spowodowało, że w ostatnich dziesięcioleciach wyraźnie nasiliły się zjawiska różnego typu erozji, na które formy te z natury rzeczy są podatne². Ponieważ większość źródeł archeologicznych zalega na głębokości do 1,5 m, wystarczy niewielkie obniżenie rzędnej, aby stanowisko uległo zniszczeniu, a przynajmniej w drastyczny sposób zmniejszyła się jego wartość poznawcza.

Drugim, obok erozji, głównym czynnikiem zagrożenia są inwestycje przestrzenne. Kopalnie odkrywkowe, zbiorniki wodne, nowe drogi i linie kolejowe, wielkie zakłady przemysłowe, rozbudowujące się miasta — powodują bądź niszczenie stanowisk, bądź uniemożliwiają ich badanie.

Ze skutkami przyspieszonej erozji wypadnie się zapewne w dużym stopniu pogodzić. Rysujący się w związku z pracami nad zdjęciem archeologicznym program badań będzie musiał uwzględnić pełną inwentaryzację stanowisk, jako etap przygotowawczy do systematycznych badań obszarów wybranych, a poza tymi obszarami — stanowisk uznanych za węzłowe w sieci osadniczej. Ważnym elementem optymalizacji powinno być określenie obszarów najbardziej zagrożonych, wyznaczenie ich jako priorytetowych³. Postępowanie takie pozwoli w racjonalny sposób rozłożyć wysiłek na wiele dziesięcioleci, pozostawiając zarazem czas na doskonalenie metod badawczych.

* Niektóre tezy tego artykułu były przedmiotem referatu wygłoszonego na sympozjum poświęconym badaniom archeologicznym na terenach wielkich inwestycji, zorganizowanym w dniach 27—28 września 1977 r. przez Oddział Pracowni Konserwacji Zabytków w Poznaniu.

¹ Liczby te podano na podstawie opinii wygłoszonych przez różne osoby związane z pracami wstępnymi nad archeologicznym zdjęciem Polski. Oszacowanie wykonane przez autora bliższe jest dolnej granicy podanego zakresu.

² Badania nad erozją gleb mają w Polsce tradycje 50-letnie. Nagromadzona w tym czasie bogata literatura została zebrana w „Zeszytach Problemowych Postępów Nauk Rolniczych”, z. 151, 1973.

³ Przy wyborze tym należy przede wszystkim uwzględnić kryteria podatności gleb na erozję: A. Reniger, *Próba oceny nasilenia i zasięgów potencjalnej erozji gleb w Polsce*, „Roczniki Nauk Rolniczych”, t. 54, 1950, s. 8—60; M. Strzemiński, J. Siuta, T. Witek, *Przydatność rolnicza gleb Polski*, Warszawa 1973, s. 102—107